



Kwestia kurdyjska w polityce Turcji po ataku terrorystycznym w Stambule

Aleksandra Maria Spancerska

13 listopada br. doszło do zamachu bombowego w Stambule. W ramach działań odwetowych Turcja dokonała ataków powietrznych wymierzonych w Partię Pracujących Kurdystanu (PKK) i powiązane z nią organizacje w Iraku i Syrii. Poczucie zagrożenia wewnętrznego spowodowało spadek poparcia dla prezydenta Turcji Recepta Tayyipa Erdoğana. Ewentualne tureckie działania lądowe w północnej Syrii mogą skomplikować walkę z tzw. Państwem Islamskim.

W wyniku wybuchu bomby zginęło sześć osób, a 81 zostało rannych. Dotychczas nikt nie przyznał się do organizacji zamachu. Turecki minister spraw wewnętrznych Süleyman Soylu obarczył winą PKK oraz zasugerował współodpowiedzialność USA. Wskazał, że ktokolwiek wspiera syryjską Partię Unii Demokratycznej (PYD) i dostarcza PKK informacje wywiadowcze jest sprawcą. Stambulska policja poinformowała, że sprawczynią ataku była obywatelka Syrii Ahlam Albashir. W odpowiedzi na zamach tureckie siły zbrojne zainicjowały 20 listopada operację antyterrorystyczną „Pazur – Miecz” (*Pençe-Kılıç Harekâtı*). W jej ramach siły powietrzne przeprowadziły naloty na pozycje kurdyjskie wzdłuż 730-kilometrowego frontu między miejscowością Tel Rifat w północnej Syrii a regionem górskim Asos na granicy Iraku z Iranem. 23 listopada tureckie wojsko przeprowadziło ponadto ataki za pośrednictwem bezałogowych statków powietrznych na kurdyjskie siły strzegące zewnętrznej części syryjskiego obozu al-Hol, gdzie przetrzymywane są rodziny bojowników ISIS. Erdoğan w dalszym ciągu utrzymuje, że działania Turcji nie będą ograniczać się do nalotów i gdy nadejdą odpowiednie okoliczności, zostaną rozszerzone o operacje lądowe. Turecki parlament odrzucił wniosek opozycyjnej Republikańskiej Partii Ludowej (CHP) o powołanie parlamentarnej komisji śledczej do zbadania zamachu, co zrodziło spekulacje prasowe, że atak bombowy był prowokacją, która posłużyła rządzącym do zintensyfikowania działań wymierzonych w PKK i organizacje afiliowane.

Do zamachu bombowego doszło kilka miesięcy po zasygnalizowaniu przez Erdoğana konieczności

przeprowadzenia nowej operacji militarnej w północno-wschodniej Syrii. Wcześniej miała miejsce także wizyta przedstawicieli rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) w siedzibie Ludowej Partii Demokratycznej (HDP), uznawanej przez koalicję rządową za nieformalnego partnera sześciu partii opozycyjnych, które występują przeciwko systemowi prezydenckiemu wprowadzonemu w Turcji w 2018 r. Spotkanie z prokurdyjskim ugrupowaniem miało na celu uzyskanie poparcia dla przygotowywanej przez AKP poprawki do konstytucji w sprawie wzmocnienia tradycyjnego modelu rodziny i zagwarantowania kobietom prawa do noszenia chust. Do ataku doszło w kontekście pogarszającej się sytuacji gospodarczej oraz panujących w społeczeństwie nastrojów antyuchodźczych. Badania sondażowe z ub.r. wskazują, że 80% ankietowanych Turków chce, by uchodźcy powrócili do swoich państw. Jednocześnie popularność prezydenta słabnie – w badaniach z października poparcie dla Erdoğana utrzymywało się na poziomie 47,6%, w listopadzie spadło do 45,1%. Zdecydowana reakcja i ewentualne działania lądowe w północnej Syrii mogłyby pomóc Erdoğanowi skonsolidować elektorat konserwatywno-nacjonalistyczny i umocnić pozycję polityczną przed przyszłorocznymi wyborami prezydenckimi.

Zmiany polityki Turcji wobec kwestii kurdyjskiej. Od lat 80. XX w. Turcja zbrojnie zwalcza na swoim terytorium ruchy separatystyczne społeczności kurdyjskiej (liczącej od 13 do 20 mln obywateli), zwłaszcza bojowników PKK. Wraz z objęciem władzy przez AKP w 2002 r. podjęto wysiłki reformatorskie podyktowane dążeniem do wypełnienia

kryteriów kopenhaskich warunkujących akcesję do UE, co początkowo przyniosło pozytywne efekty dla społeczności kurdyjskiej. Aby uregulować wieloletni konflikt władze rozpoczęły ponadto nieoficjalny dialog z przebywającym w więzieniu przywódcą PKK Abdullahem Öcalanem. Proces ten został zaburzony przede wszystkim w wyniku wybuchu wojny domowej w Syrii w 2011 r., a także wyborów parlamentarnych w czerwcu 2015 r. AKP straciła wówczas monopol na sprawowanie władzy, uzyskując niewiele ponad 40% poparcia, natomiast po raz pierwszy 10-procentowy próg wyborczy pokonała opozycyjna partia HDP. Jej sukces sprawił, że AKP zaczęła postrzegać ją jako zagrożenie uniemożliwiające zdobywanie głosów wśród konserwatywnych wyborców kurdyjskich. W wyniku powtórzonych wyborów w listopadzie 2015 r. AKP odzyskała władzę, a także wznowiła działania zbrojne wymierzone w PKK. Ważnym i przełomowym punktem były też wydarzenia z 2016 r., które nastąpiły po nieudanej próbie zamachu stanu. Po wprowadzeniu stanu wyjątkowego doszło m.in. do aresztowania polityków HDP, w tym współprzewodniczących partii Selahattina Demirtaşa i Figen Yüksekdağ. Na politykę rządzących wobec kwestii kurdyjskiej wpływ ma także koalicyjny partner AKP – Partia Nacjonalistycznego Działania (MHP). Lider ugrupowania Devlet Bahçeli jest negatywnie nastawiony do pokojowych prób zakończenia konfliktu kurdyjskiego, domaga się delegalizacji HDP, przypisując jej związki z PKK. Władze tureckie nie ograniczają się do zwalczania PKK na terytorium państwa tureckiego, ale uderzają też w organizację i jej lokalne filie na terenie Syrii i Iraku. Wynika to z przekonania, że bezpieczeństwo wewnętrzne nie ogranicza się do granic Turcji, co z kolei wpływa na sekurytyzującą politykę zagraniczną rządu AKP. Decydenci uznają, że Turcja musi zachowywać zdolność do prowadzenia samodzielnych działań zbrojnych w sąsiednich państwach arabskich, niezależnie od partnerów zagranicznych. Od 2016 r. były to m.in. wojskowe operacje w Syrii: „Tarcza Eufratu” (2016 r.), „Gałązka Oliwna” (2018 r.), „Krynica Pokoju” (2019 r.), „Tarcza Wiosny” (2020 r.) i szereg interwencji w północnym Iraku.

Przedstawiciele sześciu partii opozycyjnych wspierają HDP, wskazując na jej reprezentację w Wielkim Zgromadzeniu Narodowym. W związku z perspektywą przyszłorocznych wyborów parlamentarnych i prezydenckich najważniejsze ugrupowanie opozycyjne CHP, które na początku funkcjonowania Republiki opowiadało się za zdecydowaną polityką asymilacji Kurdów, od ub.r. podejmuje wzmożone działania mające na celu ocieplenie wizerunku w oczach społeczności kurdyjskiej i inicjuje dialog zgodnie z hasłem *helalleşme* („wybaczyć sobie nawzajem”, „zadośćuczynić”). W porównaniu z 2018 r. w 2020 r. nastąpił wzrost poparcia dla CHP o 4,7 pkt. proc. czyniący ją trzecią najpopularniejszą partią w regionie południowo-wschodnim (po HDP i AKP). Dotychczas opozycyjne partie polityczne nie przedstawiły jednak konkretnego planu rozwiązania problemów społeczności kurdyjskiej w Turcji w sytuacji zwycięstwa w kolejnych wyborach.

Kwestia kurdyjska w relacjach z partnerami Turcji. Kwestia kurdyjska od czasu prezydentury Baracka Obamy pozostaje punktem konfliktogennym w relacjach Turcji z USA. Erdoğan oskarża USA o patronowanie i finansowanie Ludowych Jednostek Samoobrony (YPG) oraz PYD, które odegrały kluczową rolę w pokonaniu tzw. Państwa Islamskiego w Syrii, a które tureckie władze uznają za organizacje terrorystyczne powiązane z PKK. [Kwestia kurdyjska jest ponadto czynnikiem spornym w relacjach Turcji z Finlandią oraz Szwecją.](#) Tureccy decydenci wskazują, że w obu państwach funkcjonują YPG oraz PYD. W związku z tym oczekują (przede wszystkim od Szwecji) rozszerzenia prawodawstwa dotyczącego terroryzmu i uwzględnienia definiowanych przez siebie potrzeb „bezpieczeństwa narodowego” w zamian za zgodę na akcesję do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Wobec wzrostu prawdopodobieństwa przeprowadzenia przez Turcję nowej operacji lądowej USA zdecydowały się wznowić wspólne patrole wojskowe ze zdominowanymi przez YPG Syryjskimi Siłami Demokratycznymi (SDF), aby w ten sposób zapobiec ewentualnej destabilizacji sytuacji w Syrii. Prezydent Rosji [Władimir Putin również nie popiera planów tureckiej interwencji militarnej](#) i próbuje nakłonić Erdoğaną do rozpoczęcia dialogu z prezydentem Syrii. Iran negatywnie ocenia każde działanie militarne inicjowane przez Turków w Iraku oraz Syrii, postrzegając je jako zagrożenie dla swoich wpływów w regionie.

Perspektywy. Perspektywa wyborów parlamentarnych i prezydenckich w 2023 r. stwarza niebezpieczeństwo nasilenia aktów przemocy w efekcie zaostrzenia walki politycznej. Zwiększa też prawdopodobieństwo rozszerzenia dotychczasowych działań, a nawet kolejnej ofensywy militarnej wymierzonej w PKK i afiliowane przy niej organizacje w północnej Syrii, co długofalowo będzie miało negatywny wpływ na walkę z tzw. Państwem Islamskim. W wyniku prowadzonych przez Turcję działań militarnych mogłoby dojść do ucieczki terrorystów, którzy obecnie przebywają w więzieniach kontrolowanych przez siły kurdyjskie, a w konsekwencji do ich powrotu do aktywności terrorystycznej na Bliskim Wschodzie oraz w Europie. Erdoğan zapowiada, że operacja mogłaby mieć na celu przejęcie przez siły tureckie kontroli nad miejscowościami Tel Rifat oraz Mandżib, które znajdują się przy punkcie kontrolnym na autostradzie M4, która przecina prowincję Idlib. Powodzenie operacji mogłoby skłonić rządzących do przesiedlenia do „strefy bezpieczeństwa” uchodźców obecnie przebywających w Turcji, których część tureckiego społeczeństwa obwinia o pogarszającą się sytuację gospodarczą. W celu wywarcia wpływu na Erdoğaną, by nie eskalował konfliktu i nie doszło do ponownego wybuchu przemocy, konieczne będzie współdziałanie UE i USA. Przed przyszłorocznymi wyborami prezydent będzie dążył jednak do wzmocnienia pozycji politycznej. Obecnie UE i USA mają ograniczone możliwości zapobiegania ewentualnym tureckim działaniom lądowym w północnej Syrii.